

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 28 Listopada: Mansweta B. M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 7 m. 12. Zach. o godz. 3 m. 52.

Ogłoszenia
Wiersz petiti lub jego
miejsce str. 1 k. 25.
zwyczaj. kop. 8, sekcia-
my wiersz kop. 20.
nekrologia kop. 15.
nadesłane kop. 5.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.
w Warszawie
wzrostku biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4.
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odnośnienie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5.
półrocz. rs. 2 k. 50.
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer poje-
dyn. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, księgarnie,
Handle win i Magazy-
ny galanterijne.

OD REDAKCYI „Gazety Radomskiej” Zaproszenie do przedpłaty na r. 1897.

„Gazeta Radomska” wywalczyła dla siebie uznanie i spory zastęp zwolenników.

Zasady, w imię których wydajemy Gazetę, znane są czytelnikom, a niezawistość przekonań naszych i niezależność materialna, jedna nam coraz liczniejszych przyjaciół i sprzymierzeńców.

Jesteśmy pismem chrześcijańskim i jak dotąd, tak i nadal walczycy będziemy dla wzniostych tylko celów i tylko dla dobra ogółu!

Budować w możliwych granicach, działania przyszłość na polu: naukowem, społecznem i ekonomicznem, oto hasła najważniejsze w obecnych stosunkach.

Z takimi dążnościami rozpoczynamy nowy rok wydawnictwa, prosząc ludzi dobrej woli i solidaryzujących się z naszymi przekonaniami, o wspólną pracę, o popieranie nas w tem trudnym zadaniu!

Stoimy na stanowisku niezależni, i stać będziemy na nim dokąd sił nam starczy, dokąd Bóg nam

dozwoli pracować z tem przeświadczeniem, że pracujemy nie na dziś tylko, a na jutro dla wszystkich!

W nadchodzącym roku, po ukończeniu wspaniałej powieści historycznej Leske-Choińskiego: „OSTATNI RZYMIANIE” drukować będziemy: piękną powieść historyczną Walerego Przyborskiego p. t. „SOKÓŁ”, „BITWĘ POD WIEDNIEM” (studium strategiczne), nowelę Gryfa „MATKA” i wiele innych prac znakomitych pisarzy polskich.

Warunki prenumeraty w nagłówku Gazety. Prenumeratę przyjmują w Radomiu księgarnie: Maryi Dubelt, Al. Baden-Durlacha, Adama Suchańskiego i Adolfa Zuckra. Handle i sklepy: Wiktora Gruszczyńskiego, Michalskiego, Paschalskiego i Kolejowy.

Ogłoszenia, oprócz Redakcyi przyjmuje dla naszej Gazety, księgarnia p. Al. Baden-Durlacha na przeciw kościoła po-Bernardyńskiego.

Prenumeratę najdogodniej nadsyłać wprost do Redakcyi „GAZETY RADOMSKIEJ” ul. Lubelska dom W-go Grodzickiego.

DLA SZPITALA św. Kazimierza.

W ostatnich kilku tygodniach, szpital św. Kazimierza zainteresował bardzo szerokie koła radomian. Wszyscy mają nadzieję, że dzięki radzie gubernialnej dobroczynności publicznej, wprowadzą tam wiele ulepszeń i więcej, niż dotąd dbałości o chorych. Dla zabiegów tych, podjętych przez radę gubernialną dobroczynności publicznej, ogół jest z należytym uznaniem, ale zwraca uwagę, że w lecznicy tej nad chorymi, konieczna jest opieka siostr miłosierdzia.

I rzeczywiście, ogół ma słuszną zupełną, bo z chwilą gdy wejdzie tam siostra miłosierdzia, gdy opieką swą otoczy tych co cierpią, inny będzie szpital św. Kazimierza; ogół z większą ufnością odnosić się będzie do lecznicy tej, tak potrzebnej w mieście naszym, a tak strasznie, epokami całami zaniedbanej.

Szarytka w szpitalu, to prawdziwy anioł troskliwości, to wcielenie idei miłosierdzia i bezgranicznego poświęcenia. Nikt, jak ona, z taką macierzyńską cierpliwością i słodczącą nieukończoną cierpień, nikt, jak ona nie zmieni tak taktownie opatrunku. Lekarz w szpitalu przy pomocy i opiece siostry miłosierdzia jest pewnym, że ktoś zawsze nad chorym czuwa, że podano mu napewno lekarstwo o właściwej godzinie, że otrzyma przepisany posiłek,

że nie braknie mu, ani czystej bielizny, ani pościeli. Siostra miłosierdzia w poczuciu obowiązku chrześcijańskiej miłości dojrzyi wszystkiego: i apteki, gdzie sama robi lekarstwo, zmniejszając koszt onego do połowy, zajdzie i do kuchni, ażeby chorym przygotować czysty i pożywny posiłek... słowem jest aniołem dla tych co cierpią, jest ich pociechą, modli się z nimi do Boga o poratowanie zdrowia... jest tem, czem każe jej być miłość bliźniego, w najszczytniejszym i najwznioślejszym znaczeniu tego słowa.

Tam, gdzie oddano w opiekę szarytki chorych, tam przynosi ona z sobą nie tylko: miłosierdzie, ład, oszczędność, ale i błogosławioną w skutki pracę! Nad chorym czuwa aż do wyczerpania, nie zapomni nigdy, że konającemu potrzebną jest pociecha religijna, pojednanie się z Bogiem, przyjęcie Sakramentów Świętych, które schodzącym z tego świata otwierają niebo! Dla powracających do zdrowia, jeśli są biedni, siostra miłosierdzia wyżebrze w mieście u sere litościwych: i koszulę i buty i jakieś znośne ubranie a nawet i zajęcie.

Błogosławia też chorą siostrę miłosierdzia w szpitalach i najsluszniej zwa ją świętą: siostrą i matką, bo ona dla nich naprawdę jest wszystkim!

Jestem przekonany, że szpital św. Kazimierza, gdy pozyska opiekę siostr miłosierdzia, obudzi dla sie-

46)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

Ambrozyusz nie przekonywał, lecz gromił. Przemawiał on, jak przemawia wódz do zbuntowanego wojska. I jak zbuntowane wojsko, zawstydzone naganą ukochanego wodza, milezy, tak milezeli wyborcy gminy komeńskiej, przyniesieni ciężarem wielkiego nazwiska, które było chlubą całego chrześcijaństwa. Wiedzano, że nawet barbarzyńscy królowie oddawali spory swoje pod sąd Ambrozyusza.

— W Rzymie podnoszą białochwalcy głowy nieprzejednane. Heleńscy demonowie wzywają pogan do zemsty za swoje pohabienie. Nad Italią idzie gorący oddech wojny, a między wami wi chrzą poswarki i rozerwania, jak gdyby wam nic nie groziło. Jeszcze Kościół Chrystusowy nie spoczywa na opoce, niewzruszony, jak ona, jeszcze oblewa go zewsząd przemożna fala pogańska, silniejsza, aniżeli te wasze oczy, osłepione zawiścią i pychą, mogą do-

strzedz. Dość, by jaki czciciel Jowisza kapitolńskiego zasiadł na tronie Cezarów, a wrócał nanowemu smutne dni niewoli. I będziecie znów służyli nieprzyjaciółom naszym, jako przegrza. Pismo święte, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku. I włożą jarzma żelazne na szyje wasze, przeto, iżeście nie służyli Panu Bogu swemu w weselu i w radości serdecznej, gdyście mieli dostatek wszystkiego. I będziecie sługa równy z panem, niewolnica równa z panią swoją i kapłan z ludem i bogaty z ubogim i ten, co kupił mienie, równy z tym, co je sprzedał. I rzuca się na was białochwalcy, wołając: rozdzieliło się serce ich, teraz poginą...

Wybory zaczęli spoglądać po sobie wzrokiem niespokojnym, wieść bowiem o zaburzeniach rzymskich rozeszła się już po kraju. Gorący oddech wojny unosił się wistocie nad Italią; w miastach, osadach i siołach, w których mieszkała ludność mieszana, popłynęła krew w bójkach ulicznych. I nagle zrozumieli katolicy, Aryanie i Manicheusze, iż łączy ich jedna, wspólna sprawa. Byli wszyscy chrześcijanami...

Zaciekłość stronnictwa zaczęła w sercach ich stygnąć.

A biskup mówił dalej:

— Jakoście tu przybyli, szaty godowej, to jest zgody i jedności braterskiej nie mając? Pan Bóg puścił między was, zamiast Ducha

Świętego, ducha wartogłowa i jesteście, jak pijani. Jednoście ciało i duch jeden, jednego macie Pana, Jezusa Chrystusa, jedną wiarę, jeden chrzest. Jeden nad wami Bóg i Ojciec wszystkich, który jest nad wszystko i przez wszystko i we wszystkich was. Przez imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa, proszę was, bracia, abyście toż samo czynili wszyscy, a iżby nie było między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem. Braćmi sobie jesteście, a szkody sobie czynicie? Błagam was, chrześcijanie, rzućcie od siebie wszelaką złość i zdradę i obłudność i zazdrość i obmowę i módlcie się ze mną do Pana naszego, Jezusa Chrystusa, aby wam wrócił spokój i rozagę.

Ambrozyusz prosił, lecz w jego głosie nie brzmiała miękka prośba, tętniał w nim rozkaz wodza, który nawet nie przypuszcza, żeby się ktoś miał jego woli oprzeć. Stał z głową cofniętą w tył, ze zmarszczką pomiędzy brwiami, z podniesioną prawicą, jakby ją chciał spuścić na nieposłusznych.

I nikt z zebranych nie ośmielił się oprzeć woli pogromcy imperatorów. Czemże oni byli w porównaniu z Teodozyuszem?... Wszyscy—Aryanie, Manicheusze i katolicy padali na kolana.

A biskup wyciągnął ręce do ołtarza i modlił się:

— Wlej w nich ducha miłości,

Panie, i daj im z dobroci Twojej zgodę. Oznajmij im drogę, którą iść mają i rzecz, którą czynić mają, aby im było dobrze, gdy usłuchają Twojego rozkazania...

Zamilkł. Z jego twarzy orlejschodził wyraz stanowczości. Goręcy głęboki ból rozlała się na rozchylonych ustach, smutek ocenił jego czoło i oczy. Pasterz cierpiał za nieprawości owczarni...

Z dołu, z tłumu wyborców płynął ku niemu szept cichej modlitwy, zmieszany z westchnieniami. Duch zgody wstępował w serca chrześcijan.

Nagle podniósł się jeden z Aryanów i zawołał:

— Daj nam ty biskupa, ojcze światobliwy!

— Twoja wola będzie naszą wolą...

— Ty rozkaż, a uczynimy, co rozkażesz...

Wówczas odwrócił się znów Ambrozyusz do przedstawicieli gminy komeńskiej i rzekł:

— Każda dusza niech będzie zwierchnościom wyższym poddana, jako mówi święty apostoł Paweł, bo przełożeni nie są na postach dobrym uczynkom, jeno złym. A chcesz się nie bać zwierchności, czyń, co jest dobrego, a będziesz miał pochwałę od niej, Bożym ona bowiem tobie sługą jest ku dobremu.

Jego głos, gdy to mówił, był łagodny, jak głos ojca, który upomina dzieci ukochane.

bie zaufanie ogółu, podniesie ofiar-
ność, a chory z chęcią tu pójdzie i nie
będzie już nigdy narzekał na głód i
niewygody.

Ale kiedy to nastąpi, kiedy nare-
szcie w szpitalu św. Kazimierza nad
łożem chorych stanie anioł poświęce-
nia, kiedy przygarnie go pod skrzy-
dła miłosierdzia, kiedy stanie tam nie-
wiasta, której światem powołaniem
jest: nieść im ratunek i modlitwę, ko-
jącą największe nawet cierpienia!

Kiedy to nastąpi?

Bądźmy pewni, że może niezadłu-
go, bo rada gubernialna dobroczyn-
ności publicznej już stara się o to!
Niech Bóg błogosławi, tej dobrej
i pięknej pracy, podjętej dla ul-
żenia cierpienia chorym... w szpitalu
św. Kazimierza. H. Wróblewski.

KOLONIZACYA

*Dóbr ziemskich w gub. Radomskiej
przy pomocy Banku włościańskiego.
Okres sześciolenny: od października
1890 r. do 1-go listopada 1896 r.*

Zebrał i skreślił Jan Romanowski.

(Dalszy ciąg.)

IV. Powiat Opatowski. 1) Do-
bra i grupa „Kochów.“ 2) Z dóbr
Rudniki, grupa „Bratkowszczyzna.“
3) Z dóbr Jakubowice grupa „Jaku-
bowice folwark.“ 4) Dobra i gru-
pa „Piskrzyn.“ 5) Z dóbr Wojno-
wice, grupa „Podgórze.“ Razem
grup 5, przestrzeń sprzedana morgów
1,285, na rzecz 188 osób, w szacunku
rs. 127,565 przy pożyczce Bankowej
rs. 93,450, z dopłatą rs. 34,115,
Przeciętny szacunek jednej morgi
wynosi więc rs. 99 najwyżej, gdyż
167 rs. za morgę, (czyli rs. 5,000 za
włókę) zapłacono w Jakubowicach,
najmniej, rs. 50, w Podgórzu. Po-
życzka Bankowa wynosi średnio rs.
72 na morgę, dopłata z funduszów
włościan około rs. 27 na morgę.
Najwięcej dopłacano w Jakubowi-
cach, po rs. 50, najmniej w Podgó-
rzu, po rs. 11 na morgę. Na je-
dnego kolonistę wypada średnio po
7 morgów niecałe.

V. Powiat Opoczyński. 1) Z
dóbr Kotuszów dwie grupy: „Kotu-
szów“ i „Stanisławów.“ 2) Dobra
i grupa „Siuczyce.“ 3) Dobra i gru-
pa „Trzebiatów.“ 4) Dobra i gru-

pa „Wybranów.“ 5) Z dóbr Rado-
nia, grupa „Józefów.“ 6) Z dóbr
Wójcin dwie grupy: „Wójcin A.“ i
„Wójcin B.“ 7) Z dóbr Ruszenice
pięć grup: „Afryka“, „Ławki“, „Da-
bie“, „Kamieniec“ i „Ruszenice A.“
8) Z dóbr Sulgostów pięć grup: „Mi-
chałów“, „Stanisławów“, „Nowy
Świat“, „Dembina“ i „Kłowski
Gaj.“ 9) Z dóbr „Straszowa wola“,
grupa „Dorobna wola.“ 10) Dobra i
grupa „Buczek.“ 11) Z dóbr Tro-
janowice, dwie grupy: „Dorobna wieś“
i „Trojanowice kolonia.“ Razem
grup 22 nabyło 5,881 morgów, przy
udziale 595 osób, za szacunek rs.
300,037, przy pożyczce Bankowej rs.
234,616, i z dopłatą rs. 65,421. Sza-
cunek jednej morgi wynosi przecięt-
nie rs. 51 najwyżej za jedną morgę,
gdyż rs. 74 zapłacono w Dorobnej wo-
li, najmniej, rs. 17 w Kłowskim
Gaju. Pożyczka Bankowa wynosi
średnio po rs. 40 na morgę, dopłata
reszty szacunku po rs. 11 na morgę.
Najwięcej dopłacili koloniści z Doro-
bnej woli po rs. 20, najmniej nabyw-
cy Stanisławowa, po rs. 3 k. 77 i
z Trzebiatowa, po rs. 2 k. 65 na
morgę. Na jednego włościanina w
tym powiecie wypada średnio po 10
morgów bez kilkunastu pretów.

VI. Powiat Radomski. 1) Z dóbr
Wierchowiny, dwie grupy „Czarny
łęg“ i „Józefówek.“ 2. Z dóbr Ku-
czki dwie grupy: „Kuczki D“ i „Ku-
czki folwark.“ 3) Z dóbr Bardzie,
grupa „Bardzie A.“ 4) Z dóbr
Gozd, grupa „Grodzisko.“ 5) Z dóbr
Koryciska, trzy grupy: „Koryciska“,
„Olszowa“ i „Lipowa.“ 6) Dobra
i grupa „Pogroszyn.“ 7) Dobra i
grupa „Dębiny.“ 8) Dobra i grupa
„Kochanów.“ 9) Z dóbr Stromiec,
grupa „Ksawerowska Wola.“ 10)
Dobra i grupa „Młodynie górne.“ 11)
Z dóbr Jedlanka, grupa „Jedlanka
B.“ 12) Z dóbr Wysocko, dwie
grupy: „Wysocko“ i „Wysocko Zio-
mackie.“ 13) Dobra i grupa „Nie-
czatów A.“ 14) Z dóbr Kłonów, gru-
pa „Kłonów folwark.“ Razem grup
19 zakupiło morgów 6,992, przy ud-
ziale 610 włościan, za co zapłacono
rs. 375,208, przy pożyczce Banko-
wej rs. 259,667 i za dopłatą reszty
rs. 115,541. Cena jednej morgi wy-
nosi więc średnio rs. 53. Najwyżej,

rs. 80 za morgę, zapłacono w Kocha-
nowie, najmniej, rs. 23 za morgę,
w Kuczach D. Pożyczka udzielona
przez Bank wynosi średnio po rs. 37
na morgę, dopłata reszty szacunku po
rs. 16 na morgę. Najwięcej dopła-
cali koloniści z Bardzie, po rs. 29,
najmniej z Józefówka, po rs. 2 k. 60
na morgę. Na jednego nabywcę wy-
pada średnio po 11 i pół morga.

(D. c. n.)

Pokój czy wojna?

„Stary dyplomata“ w „Pet. Wiedom-
ściach“ zapytuje, czy w obecnej
chwili zagraża co pokojowi europej-
skiemu? Każdy z nas wie, że tak
jest w istocie. Cała Rosya i Europa
gorączkowo zwraca wzrok w stronę
Konstantynopola. Codziennie oczę-
kujemy wiadomości telegraficznych,
że zupełny nastąpił rozkład całego
cesarstwa otomańskiego. Na pod-
stawie doświadczeń odwiecznych,
wszyscy wiemy, że każda obietnica
sultana względem reform na korzyść
chrześcijan, musi pozostać frazesem i
że nigdy rząd muzułmański nie będzie
mógł uznać równouprawnienia panu-
jącej części narodu z chrześcijanami
„giaurami“. Wszystkim wiadomo, że
wewnętrzny stan Turcyi uległ roz-
strojowi, że skarb turecki pusty i że
turecka armia wraz z flotą znajdują
się w stanie najgorszym. Jednem
słowem, co chwila można oczekiwać
agonii „chorego“ na malowniczym
wybrzeżu bosforskim. Jak tylko
nastąpi ta doniosła katastrofa, kwe-
stya wschodnia wystąpi na plan
pierwszy w całej swej grozie i kształ-
tach niezmierzonych. Nigdy jeszcze
ani za Katarzyny II, ani za cesarzów
Mikołaja I i Aleksandra II kwestya
wschodnia nie zajmowała takiego do-
minującego miejsca, wobec wszystkich
spraw politycznych, jak teraz.

„Cóż dla Rosyi oznacza kwestya
wschodnia? zupełnie to samo, co py-
tania: Kto stanie się panem Kon-
stantynopola i cieśniny morskiej? Kto
może przeciąć jej stosunki z morzem
Śródziemnem, czyli więcej, niż o sto
lat cofnąć jej historię?... Czy można
przewidzieć, co się może stać w Eu-
ropie, jeżeli np. przyjdzie do głowy
Anglii jeszcze przed upadkiem Turcyi
zabrać sobie Kandyę i Dardanele?
Tymczasem może to się zdarzyć jutro,
albo pojutrze ze względu na zupełną
bezsilność Porty. Zrozumiałem jest
więc to, że katastrofa na brzegach
morza Marmora niezwłocznie po-
ciągnie za sobą ugrupowanie się wiel-
kich mocarstw europejskich, rozpro-
szy wszystkie nadzieje pokojowe i
zburzy energicznie przygotowywane
reformy finansowe. Nie należy jed-
nak sądzić, że skutki zaszłej w Kon-
stantynopolu katastrofy ograniczą się
tylko do jednej Turcyi. Nie mamy
wątpliwości, że nieprzyjaciele Rosyi
postarają się wytworzyć dla niej nowe
niebezpieczeństwa na dalekim Wschod-
zie i wszędzie zresztą. Japonia nie
prędko zapomni o tem, że przez
Rosyę nie otrzymała nie prawie od
Chin, bez względu na swe zwycięstwa.
Japończycy systematycznie i niezmor-
dowanie przygotowują się do nowej
wojny, wobec czego, jeżeli Rosya
zajmie się sprawami tureckimi, to
czy wówczas nie nastąpi dla japoń-
czyków chwila odpowiednia, aby rady-
kalniej rozprawić się z sąsiadami?
Przecież nawet i na Władywostoku
mogą dotkliwie odbić się nieprzyjazne
wpływy anglo-japońskie.

„Jeżeli przeto rzeczy, przez nas
wypowiedziane, mają istotną pod-
stawę, w takim razie należy przyznać,
że pasywa pokoju europejskiego są
dość znaczne. Pasywa te mogą z
każdym dniem wzrosnąć, gdy tym-
czasem trudno przewidzieć, z jakdby

mogły się wziąć nowe czynniki, pokój
gruntujące. Przeciwnie, jeżeli zwró-
cimy uwagę na fakt zupełnie pewny,
że obecnie we wszystkich państwach
zachodnio-europejskich niema ani
jednego wybitnego, niepospolitego
męża stanu i że fotele ministerjalne
zajmują tam wyłącznie siły średnie
lub użyteczne, a wówczas myśl o
przyszłości wyda nam się przeraża-
jącą. Jeden może tylko lord Salis-
bury, dzięki swemu ogromnemu do-
świadczeniu politycznemu, wie do-
brze, czego chce i co robi w chwili,
gdy spadek po „dziadku-turku“ o-
głoszony zostanie.“

Wiadomości bieżące.

Dla robotników. „Birż. Wied“ piszą:
„Z powodu poruszonej przez jedną z
komisyi do spraw fabrycznych kwestyi,
jakiej odpowiedzialności powinien po-
dlegać zarządzający fabryką za niewy-
danie robotnikom kontramarek wzamian
za odebrane od nich książeczki obra-
chunkowe do niezbędnych formalności
buchalteryjnych, ministerjum finansów
w porozumieniu z ministerjum spraw
wewnętrznych uznało, że niezaopatrzenie
robotnika w kontramarkę lub książeczkę
obrachunkową jest według prawa jednym
i tem samem przestępstwem. A ponie-
waż utrzymywanie robotnika bez książ-
eczki karane jest według p. 1, art. 153
ust. przemysł., przeto i niewydanie kon-
tramarki robotnikowi podlega temuż ar-
tykułowi.“

Przywileje służbowe. „Warsz. Dniw.“
zamieszcza rozporządzenie o rozciągnię-
ciu na osoby płci żeńskiej, pochodzenia
rosyjskiego zajmujące posady etatowe
w gimnazyjach i progimnazyjach war-
szawskiego okręgu naukowego. Najwyżej
zatwierdzonych 25 maja 1879 r. prze-
pisów b. komisji do spraw Królestwa
Polskiego, o przywilejach służbowych
osób pochodzenia rosyjskiego w gub.
Królestwa Polskiego.

Z miasta.

We czwartek ubiegły, jako w
Rocznicę urodzin Najdostojej-
szej Matki Najjaśniejszego Pana,
Jej Cesarskiej Mości Najjaśniej-
szej Pani MARYI TEODORÓ-
WNY, w świątyniach wszystkich
wyznań w Radomiu odprawione
były dziękiżynne modły. Domy
przystrojono we flagi a wieczorem
iluminowano.

Na wpis dla ucznia kończącego
gimnazjum złożyli: p. A. G. k. 50,
imieniem p. F. Wiek... jako wygra-
ne przez niego k. 50 a nieodebrane,
składa p. A. R. Bóg zapłać. Ra-
zem z ofiarami poprzednimi rs. 5.

Z resursy. Ogólne zebranie
członków resursy odbędzie się w
połowie grudnia. Pożądanem jest,
ażeby członkowie zalegający w
opłacie składki, wnieśli ją, gdyż
w przeciwnym razie nie będą mo-
gli uczestniczyć w obradach ogól-
nego zebrania.

**Mobilizacya próbna koni z po-
wiatów: radomskiego i ilżeckiego**
zgrupowała do miasta naszego
przeszło 3,600 rumaków różnej
krwi, maści i miary. Władze woj-
skowe zapisały około 1,500 koni
zdanych do boju: do szeregów ka-
waleryjskich, artyleryi i zaprzęgo-
wych.

Zmiany służbowe. W zarządzie
dóbr państwa uwolniony: Mieczysław
Czajkowski. W zarządzie
akcyzy, na młodszego kontrolera
etatowego w m. Opocznie nazna-
czony: Borys Oskarowicz Borken-
hagen; wykreślony z listy służby,
na własną prośbę, Michał Mań-
kowski.

Szkoła żeńska p. Emilii Kurosz
zyskuje coraz większe uznanie
wśród rodziców, oddających z ca-
łym zaufaniem córki swe pod tro-
skliwą i serdeczną opiekę właścici-
elki tego zakładu naukowego. Że
szkoła ta ciesząca się w mieście

Wskazał ręką na starego prez-
bitera katolickiego i dodał:

— Biskupem waszym będzie
Hyeronim!

— Hyeronim biskupem! — odpo-
wiedział mu okrzyk wyborców.

Nazwisko nowego biskupa ru-
nęło przed kościoł i zatoczyło nad
zebranym tłumem kolo szerokie.

— Hyeronim, Hyeronim! — wo-
łała cała gmina z radością, jakby
się jej najskrytsze pragnienia speł-
niły.

Zaś ten, który tę jednomyślność
sprawił, zstąpił z kazalnicy, padł
przed ołtarzem na kolana i zainto-
nował własną pieśń, zrodzoną z je-
go natchnienia.

— Ciebie Boga chwalimy!... —
śpiewał Ambrozyusz wśród korne-
go milczenia chrześcijan.

Skończył, spojrzał jeszcze raz na
krucyfiks i zwrócił się ku drzwiom.
Teraz zgięty się przed nim wszyst-
kie kolana. On szedł z dobrotli-
wym uśmiechem na ustach, czynił
nad schyłonemi głowami znak
krzyża św. i mówił:

— Pokój z wami! Pokój z wa-
mil..

Przed kościołem czekała na nie-
go karoca podróżna, zaprzężona w
cztery konie. Pobłogosławiwszy
wiernych, którzy tłoczyli się do
niego, całując skraj jego togi, roz-
kazał woźnicy:

— Do Medyolanu!

Duży, zamknięty wóz był we-
wnątrz tak urządzony, że można
było w nim spać i pracować. Obok
szerokiej ławki, zawieszanej na pa-
sach, znajdował się stół, przymo-
cowany do podłogi śrubami.

Ambrozyusz spoczął na ławce,
usiłował zasnąć. Czuł się znużo-
ny. Całą noc dyktował swoim se-
kretarzom listy do biskupa rzym-
skiego i do Teodozyusza, a zaraz
po nabożeństwie rannem wybrał
się w drogę. Jego ciało, wycień-
czone postami i ciągłym trudem, za-
częło mu od pewnego czasu przy-
pominać, że człowiek nie powinien
sił swoich nadużywać. Chociaż
liczył dopiero lat pięćdziesiąt, za-
padał coraz częściej na zdrowiu.
Lekarze zalecali mu dłuższe wy-
technienie.

Mógłże on wypoczywać? Wszak-
że widział niebezpieczeństwo, jak-
kie zagrażało młodemu chrześcijań-
stwu, w jego jednego wstąpił duch
św. Atanazego, nieustraszonego
obroncy jedności Kościoła.

Wschodnia prefektura cesar-
stwa, poszarpana herezjami, prze-
stała myśleć o posłannictwie nauki
Chrystusowej, która przyszła, aby
opasać całą ludzkość jedną wstęgą
miłości, zaś w zachodniej wiehrył
znow upiór heleński.

(D. c. n.)

najlepszą opinią i sympatią rozwija się z każdym rokiem, dowodem liczba uczennic w r. b. trzy razy większa niż lat poprzednich. Lokal szkolny wygodny, jasny, dobrze przewietrzany, z widokiem na słoneczny nasz ogród, odpowiada wszelkim warunkom higieny. Nauka przedmiotów obowiązujących i przepisanych przez władzę szkolną prowadzona jest sumiennie i z dużym pożytkiem dla uczennic. Szkoła przygotowuje dziewczęta do gimnazjum żeńskiego. Przy szkole znajduje się pensjonat dla uczennic własnych i uczeszcujących do innych zakładów naukowych żeńskich. Dzieci znajdują tam prawdziwie macierzyńską opiekę, zdrowy i dostateczny posiłek i wszelką pomoc naukową. Szkoła tak urządzona i tak sumiennie prowadzona, zdaniem naszym może liczyć na coraz większe powodzenie.

Do wojska. W poborze tegorocznym powołano z gubernii naszej do szeregów armii rosyjskiej ogółem 2,321 rekrutów z pośród których: z powiatu radomskiego 419, kozienickiego 320, ilżeckiego 310, opatowskiego 355, opoczyńskiego 287, koneckiego 337 i sandomierskiego 293.

Sprawę dzierzkowian o odszkodowanie za straty, poniesione w pożarze wybuchłym od iskry lokomotywy, sąd okręgowy radomski umorzył, podzielać wniosek obrońcy kolei: „że sprawę należy wnieść przed sąd okręgowy w Petersburgu, t. j. tam gdzie rada zarządu kolei Dąbrowskiej ma swoją siedzibę“.

Wieczorek tańczący. Dziś w sali resursowej wieczorek tańczący dla członków i wprowadzonych gości. Zabawa zapowiada się wybornie i nie dziwnego, bo jutro rozpoczyna się adwent, a w czasie postu tańczyć kościół zabrania.

Koncert uczniowski, urządzony we środę przez orkiestrę amatorską, powiódł się znakomicie. Wykonanie wszystkich utworów nie pozostawiało nic do życzenia. Orkiestra pod batutą p. Szymulskiego trzymała się równo, a gra młodej i utalentowanej pianistki p. Szprynger, b. uczenicy p. Liedke (Horodyskiej) i Michałowskiego, sprawiła na słuchaczach nad wyraz korzystne wrażenie. Technika, układ ręki, uczucie, słowem wszystko bez zarzutu i prawdziwie artystyczne. Legenda z „Lohengrina“, wykonana przez Dr. Papińskiego, podobna się bardzo, a śpiew p. Smoleńskiej czarował publiczność. Utalentowany artysta-skrzypek, p. M. Gloger, wykonał z powodzeniem „9-y koncert Beriota“, napiętrzone ogromnymi trudnościami, które w zupełności pokonał. „Lutnia“ śpiewała wybornie, to też bisowano jej iprzyjmowano gorąco. Z koncertu śródogodowego wynieśliśmy szczere zadowolenie i dlatego składamy podziękę szanownym amatorom za pracę ich, a orkiestrze amatorskiej za koncert tak urozmaicony. Serdeczna podzięką należy się paniom: Teodorowej Karaszowej i Bolesławowej Przyłęckiej, z córkami, które raczyły zająć się sprzedażą programów. Materyalne powodzenie koncertu najzupełniejsze, gdyż ogółem wpłynęło 445 rs., z czego za same programy rs. 107. Serdeczna również podzięką należy się p. Augustowi Załuskiemu, który ratując chwilę krytyczną braku wiolonczeli, wo-

bec nagłego wyjazdu p. Wolickiego, tonem swym dzielnym, dopomógł ogólnej harmonii.

Termometr zawieszono na jednym ze słupów ogrodzenia, okalającego pałac rządu gubernialnego. Jest to duża dogodność, gdyż w tej dzielnicy miasta, będzie mógł każdy sprawdzić jaki jest stan ciepłoty.

Ruchome obrazy. Od jutra w sali resursy miejscowej fizyk p. Pendor, pokazywać będzie cały szereg obrazów mglistych oświetlonych światłem Drumond'a.

Wystawę w Chicago oglądać można w ładnych reprodukcjach stereoskopowych w gabinecie p. Starkera przy ul. Rwańskiej.

Teatr Polski. Towarzystwo dramatyczne, goszczące do wczoraj w mieście naszym, dziś występuje w bratnich nam Kielecach. Z pewnością większym cieszyć się będzie tam powodzeniem, bo w grodzie ongi biskupim, więcej popierają sztukę swoją. Niechże drużyna artystów, zdobywając sobie w Kielecach i uznanie i trochę grosza, ażeby pokryć niedobory radomskie.

GŁOSY PUBLICZNE.

Asenizacja Radomia.

Otrzymujemy pismo następujące: „Gazeta Radomska“ w № 92 podaje dochód z asenizacji m. Radomia na 4,000 rubli rocznie. Rzeczywisty rachunek asenizacji Radomia przedstawia się jak następuje: 1) Utrzymanie 12 koni po kop. 75 dziennie czyni rs. 3,240; 4 furiali po k. 50 przez 360 dni 720 rs.; 2) pompierzy po k. 60 przez 310 dni rs. 372; dozorca rs. 300; czyszczenie dołów, dezynfekcja, kadzenie 300 rs.; reperacja aparatów, zmianaszlauchów, beczek, skrzyń, (kował, rymarz, ślusarz, malarz) minimalnie rocznie rs. 1,200, amortyzacja 6,000 rs., aparatów, beczek i d. 20% rs. 1,200, drobne wydatki, stemple, marki, kontrakty rs. 300, razem rs. 6,300, a że dochody czynią rs. 3,300 czyli na minus wypada 4,330.

A więc mam czystej straty rs. 4,330 rocznie w zamian których otrzymuję 3,000—3,500 beczek nawozu, z których część woda a część użyteczny nawóz, otrzymany kosztem 2 rubli za beczkę, i ten jednak nawóz mieszać należy z innymi substancjami, aby uczynić zdatnym do użytku. „Daleką była odemnie myśl występowania tutaj w roli przedsiębiorcy, kierowałem się jedynie chęcią podniesienia kultury mojego kawałka ziemi, uważając to za obowiązek każdego właściciela ziemi.“

P. Bekerman.

* * *

Rachunek asenizacji miasta Radomia, podany powyżej przez p. P. Bekermana robi takie przedewszystkiem wrażenie, jakby nim p. B. chciał przestraszyć tych, którzy mieliby ochotę z nim stanąć do konkurencji asenizowania naszego grodu. Z rachunku tego wypływa przestroga wystosowana przez p. B. do konkurentów: „patrzcie, ja przeszło rs. 4,000 dopłacam do tego interesu, tracę, niechże was Bóg strzeże od wszelkiego nieszczęścia.“ Taką sentencją częstuje nas p. Piotr Bekerman, a jednocześnie usilnie i gorąco robi starania, ażeby utrzymać się na stanowisku asenizatora. Zdrowa logika dyktuje, że jeśli tracę, i to tak wiele, to niechże przypadnie taki interes; jeśli zaś staram się przy nim na gwałt utrzymać, to chyba że nie tracę. *Powtórnie*, rachunek p. B. zdaniem specjalistów, u których zasięgnęliśmy opinii, jest przesadzony.

Przesadzoną jest również według zdania kompetentnych suma wykazana na reperację aparatów i t. d., jak również amortyzacja 6,000 rs. włożonych jakoby w to przedsiębiorstwo, które w największym komplecie nabyć można za trzykrotnie mniejszą sumę.

Pan B. czarno na białem dowodzi, że dopłaca z własnej kieszeni 4,330 rs., ażeby nam było czysto. Dobrze, ale pozwoli p. B. zwrócić sobie uwagę, że nawóz zawarty w każdej bergerówce przedstawia wartość minimalną 2 rs. i każdy rolnik taką sumę, za nawóz ten w stanie pierwotnym z chęcią zapłaci. Ponieważ p. B., jak sam powiada, wywozi napełnionych bergerówek 3,500, więc zawartość ta przedstawia kapitał 7,000 rs., czyli, że rachunek asenizacji według mojego obliczenia będzie taki: z miasta 3,300, wartość nawozu rs. 7,000, czyli razem rs. 10,300, czyli, że do trzech tysięcy daje interes ten czystego zysku.

Pan Bekerman wyraźnie mówi, że otrzymuje 3,500 bergerówek nawozu z których część wody (1), a część użytecznego nawozu. To znaczy, że p. B. wodę (substancję płynną) uważa za bezużyteczne rzeczy. Jestto albo pomyłka, albo nieświadomość. Te substancje płynne, tak nieużyteczne w mniemaniu p. B., zawierają jednak (na litr), 25% związków azotu (mocznik, kwas moczowy, amoniak) i 2,5% kwasu fosforowego, które to ciała mają pierwszorzędne znaczenie dla gleby. Nie bez znaczenia są również sole kwasu siarczanego (1,3%) i solnego (12%) czyli, że ta woda bezużyteczna jest naprawdę hojnym zasilkim dla roli.

Oto i wszystko w tej sprawie, dotyczącej twierdzeń p. Bekermana i asenizacji przez niego dokonywanej. Niech p. B. będzie najpewniejszy, że podnosząc ją nie miałem na myśli psuć mu interesu, do którego on dopłaca, 4,330 rs., a miałem jedynie na celu dobro miasta, które, zdaniem mojem, płaci **za drogę** za oczyszczanie dołów wyłącznie w domach miejskich i rządowych.

Są kraje, że za skarby tedla rolnika tak cenne, płacą miastom, żądając tylko dla przedsiębiorcy przywileju monopolu. Asenizator taki produkując z nawozów ludzkich pudrety i inne przetwory (*), ciągnie z nich poważne zyski, a zarządy miast większych nawet od Radomia, jeśli ponoszą jakie koszty na ten cel łożone, to dziesięć kroć niższe, niż to dzieje się w naszym grodzie.

Poruszając sprawę asenizacji Radomia, pragnąłem pobudzić do przedsiębiorstwa tego szczególnie okolicznych rolników, którzy za *kilkaset rubli*, włożonych w aparaty; podnieśliby niesłychanie kulturę swej gleby, tak, jak to uczynił p. Bekerman. W jego majątku, dzięki nawozowi ludzkiemu, wydmy piaszczyste przeistoczyły się w oazy, rodzące przepiękną pszenicę i kalafiory. Miałem na celu zresztą, ażeby sprawa asenizacji Radomia przedstawiała się w świetle prawdy i zachęciła do konkurencji większą liczbę interesowanych, co pewnie nie będzie bez korzyści dla naszego miasta.

H. Wróblewski.

Z okolicy.

Ze Skaryszewa. (Kor. „Gaz Rad.“). We wsi okolicznej pewien zamożny kolonista chory jest bardzo długo na silne bóle reumatyczne i wrzody. Pewnego dnia przed dom kolonisty zajechała furmanka, prosząc o napojenie koni, daleką strudzonych

(*) Z tłustych części smary i t. p.

drogą. Kiedy furmana zapytano o celu podróży, odpowiedział, że wiezie z pod Lublina *bardzo mądrą lekarkę*, do chorego jej brata, w góry Świętokrzyskie. Rzecz naturalna, że o tak sławnej lekarce zawiadomiono chorego, i poproszono znachorkę, aby coś poradziła. *Dochorka*, po odprawieniu nad chorym jakichś szepców i zażegnowań, kazała sobie dać *kopę* płótna i srebrnego rubla, którego owinawszy swojemi włosami i zawinawszy w owe płótno, powiedziała, że to zabierze z sobą, aby spać o *północy* na drogach krzyżowych. Za fatygę zaś kazała sobie zapłacić kilka rubli, a prócz tego i serków i masła sporo dodano. Zabobony kwitną więc między ludem na dobre. W okolicy często padają konie i bydło. Włościanie podejrzewali pewnego wiejskiego żydka, który bydło rogate truł, a potem mięso kupując za bezcen robił na tem świetny interes. Ponieważ na gorącym uczynku nikt żyda tego nie złapał, uchodzi mu to lat już kilka. Zresztą ludziska boją go się, aby jakowej zemsty nie było.

W Sucheduiowie dzięki staraniom J.W. naczelnika zarządu górniczego, rz. r. st. Choroszewskiego, ustawiono 9 latarni błyskawicznych, lepiej działających, niż latarniczki na ulicach Radomia.

Z kraju.

Warszawa. Zmarł ś. p. Leopold Lewandowski, ulubiony, swójski nasz dyrygent orkiestrowy, mianowicie w zakresie muzyki tanecznej, którą uprawiał lat 40-ci przeszło. Nieporównany mazurzysta, był niewyczerpanym tego tańca kompozytorem i dzielnym wykonawcą — skrzypkiem. Orkiestra jego nie tylko nie ustępowała słynnej wiedeńskiej Straussa i innym, ale przewyższała je nawet w wykonaniu tańców swoich.

W Łodzi spłonęła doszczętnie gazownia Geyera. Straty są znaczne.

W Urzędowie, gub. lubelskiej, d. 9 b. m. pochowano zwłoki proboszcza miejscowego, ś. p. ks. Jakóba Szaniawskiego. Zmarły kapłan, b. uczeń szkół ks. ks. Pijarów w Łukowie, żarliwy w ciągu 48 lat służa Ołtarza, gorliwy o dobro Kościoła i wiary katolickiej, pełen miłości dla bliźnich, opiekun ubogich i opuszczonych, pozostawił niezatartą pamięć w sercach parafian.

Pod Miechowem, we wsi Chodowie, włościanka, Agata Ceglina, powiła trzy córeczki, cieszące się, wraz z matką, najlepszym zdrowiem.

Z pod Zamościa. Majątek Chomęciska, własność p. Karola Namysłowskiego, dyrektora znanej orkiestry włościańskiej, uległ klęsce pożaru, w której pastwą ognia stała się też biblioteka muzyczna i instrumenty; wogóle, straty wynoszą około 40 tysięcy rubli.

Ze świata.

Masonerya głosi publicznie, że jest jakby instytucją czysto filantropijną, że szanuje wiarę religijną każdego ze swych członków, że nie jest ani instytucją polityczną, ani religijną, lecz, że jest świętą: sprawiedliwości, ludzkości, miłości i t. p. Tymczasem dawny wielki mistrz i założyciel sekty masonierskiej Zola, po powrocie na łono kościoła, tak się wyraził o masoneryi: Cokolwiek mieści się w jej prawach i rytuałach publicznie znanych — wszystko to fałsz. Kłamstwem również bezwstydnym są gadaniny o jakiejś sprawiedliwości, humanitarności, filantropii i miłosterdziu, które są nleznane zupełnie ani świątyni masoneryi, ani masonom, gdyż ci, z małym bardzo wyjątkiem, ani znają podobne enoty ani je praktykują. „Prawda“ bynajmniej nie przebywa w masoneryi, masoni jej też bynajmniej nie znają. W sekle bowiem masonskiej panuje najwyższa obłudność i przewrotność, zamaskowane płaszczykiem „prawdy“ dla wy-

prowadzenia w pole ludzi w dobrej wierze będących. W rzeczywistości, wyjawiam to, masonerya jest instytucją religijną, która ma za cel podkopać i zniszczyć wszelką religię, począwszy od katolickiej, aby później siebie samą postawić na ich ruinie, w końcu zaś, aby rozdać ludzki sprowadzić do poganimu pierwotnych czasów.

Przeciw dżumie. Dr. Yersin w Hongkong wynalazł niezawodny środek przeciw dżumie w nowej surówicy. Czynione na zwierzętach i w końcu na chorych na dżumę ludziach doświadczenia, dały świetne wyniki. Donosi o tem „Berliner Tageblatt“.

Promienie Röntgena, mogą przywrócić wzrok nie tylko niewidomym, ale i tym nawet, którzy utracili oczy zupełnie(!), byle nerw optyczny nie został dotknięty. Taką sensacyjną, choć niezupełnie wiarogodną wiadomość podaje „New York Herald“.

Owo zastosowanie promieni X. uczynił jakoby Edison. Doświadczenia, dokonywane przez niego na dwóch niewidomych, przyniosły podobno rezultat pomyślny.

Promienie X i mumia. O najnowszym zastosowaniu promieni Röntgen'a pisze „La Nature“.

Pewien Amerykanin kupił część mumii egipskiej, o których autentyczności wątpili jego przyjaciele. Jeden z nich nawet utrzymywał, że reka mumii jest doskonałym naśladownictwem ze starego materiału, na którym naznaczono zrzeczenie paznogie. Chcąc dowieść, iż reka jest prawdziwą, Amerykanin kazał ją przeswiecić promieniami Röntgen'a; próba powiodła się znakomicie, — kości ręki można było wyraźnie rozpoznać.

Literatura, sztuka i nauka.

„Tygodnik Ilustrowany“ w Nr. 47 w dziale obrazkowym pomieszcza: śliczną reprodukcję obrazu Franciszka Ejsmonda radomianina p. t. „Pierwsza próba“, M. Volza „Święta Cecylia“ i charakterystyczne ilustracje St. Wyspiańskiego do Iliady Homera; przekładania Rydla, oprócz powyższych, w dziale bieżącym mnóstwo jest rycin i portretów jak zwykle bardzo starannie wykonanych. Dział literacki obejmuje przeważnie dalsze ciągi prac o których już wspominaliśmy na tem miejscu.

„Kraj“ w Nr. 45 urozmaicony jest i zapełniony jak zwykle cennymi pracami. W rubryce „z Tygodnia“ redakcyja wita nowego redaktora „Dziennika Poznańskiego“ i ma nadzieję, że dr. Władysław Lebiński na ważnym posterunku swoim zaprzestanie szkodliwej taktyki dziennikarskiej, jakiej „Dziennik“ trzymał się tak długo, odnosnie do naszych stosunków. „Kto, pisze „Kraj“ wygrać może na ciągłym rozdrażnianiu stosunków polsko-ruskich, na popieraniu u nas wszelkich prób rozstroju i wicherzenia, na dyskredytowaniu ludzi i żywiołów umiarkowanych? Tylko w filantropii dobra jest zasada: „niech nie wie lewica, co robi prawica“, w polityce potrzebne jest zgodne, równe i świadome działanie obu rąk. Tymczasem „Dziennik“, który jedną ręką gromił zawzięcie wicherzycielstwo poznańskie, drugą ręką głaskał zachęcając po głowie wicherzycieli w Królestwie. Do takiej niekonsekwencyi, mamy nadzieję, nowy kierownik „Dziennika“ nie dopuści. W tymże dziale literackim Bolesław Prus „W listkach warszawskich“, omawiając sprawę pomnika Mickiewicza i niepowodzenia w tym kierunku dochodzi do wniosku, że z jakiegokolwiek strony spojrzeć na nią: „czy z tej, że jesteśmy niezasobni w pieniądze, a bogaci w ciemnotę i nędzę, czy z tej, że nie mamy wielkich talentów rzeźbiarskich; czy ze stanowiska ekonomicznego, czy z pedagogicznego, zawsze pomnik dla Mickiewicza był błędem. A im większym zechcemy mieć ów pomnik, im w widoczniejszym postawimy go miejscu, tem więcej będzie krytykujących i niezadowolonych. Bo w końcu pytam się: jaki ma cel wznoszenie pomnika poecie, którego każdy utwór jest i będzie piękniejszym od najudatnionej rzeźby, a z pewnością przetrwa nie jeden pomnik?... Społeczeństwa bogate mogą stawiać pomniki, ba! nawet grubo złoczone spiżowe kolumny; lecz społeczeństwa ubogie muszą przedewszystkiem myśleć o szkole, szpitalu, taniej kuchni i łaźni“.

„Niwa“ z każdym numerem jest więcej zajmującym orgauem, redagowanym i starannie i bardzo umiejętnie. Pożytek ogólny chrześcijański, oto hasła pisma, zdobywającego w całym kraju, z każdym dniem coraz większą liczbę i zwolenników i prenumeratorów. Ostatni numer daje nam artykuły prawdziwie wartościowe i godne zaznaczenia: „Słowno prawdy o Biegasie“, „Satyra, typy kolejowe I dr. Jalapa“, w rubryce: „Sprawy społeczne“, „Potrzeby miast i wsi“, „Kartki Historyczne“.

„Handel w dawnej Polsce“, „Reforma ubrań kobiecych“ i bardzo ciekawe „Rachunki“.

„Przegląd Tygodniowy“ w Nr. 47 artykuł wstępny p. t. „Budowniczość i lokatorzy“ poświęca sprawie tak doniosłej i ważnej, że polecamy pracę tę uważać ogólnie. Nie ma Warszawa mieszkań prawdziwie higienicznych, nie ma Radom, Lublin i t. d. Właściciele domów pisze „Przegląd“ i kapitaliści obdzierają nas ze skóry, budowniczość fuszera ją lokale, a życie nader jest ciężkie“.

W „Głosie“ ostatnim artykły: „Organizacja handlu“ i „Przemiany polityczne w Galicyi“ są ozdobą numeru, bardzo bogatego w treść poruszającą i nie małego znaczenia dla społeczeństwa.

„Echo muzyczne“ do ostatniego numeru dołącza dla prenumeratorów swoich dodatek nutowy p. t. „Pod okienkiem“, pieśń z towarzyszeniem fortepianu przez Paola Torti.

Nowe książki. W ciągu ostatnich paru tygodni opuściła prasę drukarską cenna książka p. t. „Prawo górnicze obowiązujące w Królestwie Polskiem“, opracowane przez Mieczysława Koczanowicza, adwokata przysięgłego w Kielcach. Dzieło to, nagrodzone zostało na konkursie „Gazety Sądowej“ w r. 1895.

Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki w Warszawie wyszła piękna powieść dla dorastającej młodzieży p. t. „Serce“, napisana przez Teresę Prażmowską. Nową a pożyteczną książkę polecamy pamięci rodziców.

„Encyklopedyi ilustrowanej wiadomości pożytecznych“ nakładem Michała Arcta w Warszawie wyszedł zeszyt 12.

Polityka.

Warszawa. „Warsz. Dniwn.“ zamieszcza następującą odpowiedź „Now. Wr.“ z powodu polemiki, wywołanej sprawozdaniami z odczytu Spasowicza.

„Powracamy raz jeszcze do referatu o działalności naukowej zmarłego profesora Pawińskiego, odczytanego przez W. D. Spasowicza w audytorium uniwersytetu petersburskiego, gdyż niezupełnie dokładne sprawozdanie telegraficzne i dziennikarskie jednej z końcowych części referatu dało powód do pewnych nieporozumień. Pragnęliśmy wyjaśnić te nieporozumienia wtedy, gdy się ukaże w „Wierniku Jewropy“ kompletny tekst referatu p. Spasowicza, ale różne fałszywe sądy w niektórych zagranicznych wydawnictwach polskich a nawet prosta napaść z tego powodu na „Warszawski Dniwnik“, dokonana przez korespondenta warszawskiego „Now. Wr.“, zmuszają nas obecnie do poprzestania na obszernym wyciągu z referatu W. Spasowicza, wydrukowanym w Nr. 44 „Kraju“.

Przytaczamy tutaj ustęp referatu, który sprowadził na p. Spasowicza napad ze strony publicystów galicyjskich i p. Alfę, korespondenta warszawskiego „Now. Wr.“

„Stare państwo polskie ze swoim prawem i publicznym i cywilnym niepowrotnie upadło, nie możemy bowiem uważać za szczytęk prawa cywilnego Polski tych kilku nastu artykułów księgi 10 tomu zbioru praw, wziętych z statutu litewskiego, które obowiązują dotąd w guberniach czernihowskiej i połtawskiej. Właściwie jest każdemu narodowi bronić do ostatka swojej przeszłości, dopóki nie zostanie wyczerpana wszystka amunicya. Zajdzie potem konieczność przystosowywania się do innego państwowego organizmu¹⁾. W tym organizmie naród ów jest żyjącą częścią, wnosi do niego swoje kulturalne uzdolnienia i tradycje. Może pomiędzy tradycjami temi są i takie, któreby się i państwu przydały i których lekceważyć nie należy“.

„W znanym naszym czytelnikom telegramie „Kuryera Warszawskiego“, a następnie w „Nowost.“, zład zacierpnieliśmy treść referatu do artykułu naszego w „Warsz. Dniwn.“ Nr. 264, ta część referatu podana była w innej formie; korespondent „Kuryera Warszawskiego“, wysyłający telegram i współpracownik „Nowost.“, dla jakichś nieznanych względów uznali się za upoważnionych do oddania myśli p. Spasowicza w innej formie, która dała powód szowinistom polskim do oburzenia pod adresem p. Spasowicza za jego *de profundis* niepowrotnie upadłemu państwu polskiemu. Ale znacznie dalej w tych napaściach na p. Spasowicza poszedł p. Alfa w swym liście do „Now. Wr.“, nie cofający się nawet przed przypisywaniem p. Spasowiczowi takich idei, które stanowczo nie mają łączności ani z treścią ani z główną myślą jego referatu. ani też z prostym i jasnym sensem, przytoczonego wyżej przez nas ustępu.

„Do słów p. Spasowicza, że „stare²⁾ państwo polskie niepowrotnie upadło“ p. Alfa dodaje od siebie: „a więc nie wyklucza się możliwość powstania nowego państwa polskiego“ (!). Dalej p. Alfa zdecydował się twierdzić, że p. Spasowicz „bezwątpienia“ zgodził się na tendencyjne fałszywe podanie tejże części jego referatu w niektórych gazetach rosyjskich, między innymi w „Nowostiach.“ Jak nazwać taką polemiczną taktykę?

„Jeśli p. Alfa jest w posiadaniu niewątpliwych dowodów, to dlaczegoż nie powołał się na nie; lecz jeśli to jego osobiste wnioski, to chyba niezbyt jest przyzwolną rzeczą zarzucać podrabianie i przekraczanie rozmyślnie osobie, zajmującej w nauce, literaturze i społeczeństwie tak poważne stanowisko, jakie zyskał p. Spasowicz.

„W końcu p. Alfa zarzuca nam, żeśmy nazwali „zdanie p. Spasowicza“ dobrym objawem, a nawet radzi nam pamiętać przysłówie rosyjskie: „nie każdej pogłosce wierz.“

„Pozostajemy przy poprzednim naszym wniosku i widzimy ciągle w słowach p. Spasowicza erę dobrych objawów, mającą związek z innymi, uwydatniającymi się obecnie w społeczeństwie polskim dążeniami do polepszenia jego stosunków z rządem rosyjskim i społeczeństwem rosyjskim. „Są pogłoski i pogłoski“: czyżby p. Alfa chciał, aby p. Spasowicz, propagując tendencje pojednawcze, odezwał się językiem współpracowników „Russkiego Słowa“ lub „Russkiego Obozrenia“?

Berlin. Dzienniki zwracają uwagę na słowa, wyrzeczone przez cesarza Wilhelma w Kielu podczas odbioru przysięgi od rekrutów marynarki: „W obecnej chwili nie zagraża nam żaden nieprzyjaciel. Gdyby zjawił się jaki, potraficie mu się oprzeć.“

Madryt. Zarówno z Kuby, jak z wysp Filipińskich nadeszły niepomyślne wiadomości. Nagły wyjazd jen. Weylera do Hawanny nastąpił z powodu zupełnego nieudania się operacyi tamtejszych. W powiney Pinar del Rio wojska rządowe od 24-ch godzin nie otrzymały żywności. Kilka tysięcy żołnierzy leży chorych. Powstańcy na Filipinach przygotowują atak na głośne miasto Manille.

²⁾ Zamiast „stare“ p. Alfa wolał napisać „poprzednie“, co nie jest to samo, zwłaszcza w danym wypadku. (Przyp. red. „Warsz. Dniwn.“)

Ateny. Za przykładem „Asty“ cała prasa tutejsza zamieszcza gwałtowne ataki z powodu wtargnięcia tłumy bułgarskiej do kościoła greckiego w Langovani wilalet salonicki. Dzienniki wzywają do energicznej obrony praw greckich w Macedonii przeciw uroszczeniom bułgarskim. Kościół grecki w Langovani tymczasowo zamknięto.

Z t a r g ó w.

W RADOMIU na targu d. 26-go listopada 1896 roku płacono: korzec żyta rs. 3.45 do 0.00, pszenica rs. 5.00—5.30, jęczmień 3.15—0.00, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00 — 3.15, owies rs. 0.00—2.25, groch rs. 5.00—5.30, tatarska rs. 3.30—0.00, kartofle rs. 1.00, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 9.60, rzepak let. 8.60, konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, siano c. rs. 1.00, słoma k. 60.

W WARSZAWIE d. 25-go listopada 1896 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00 pstrej dobrej 5.75, białej 5.80, wyborowej 0.00; korzec żyta wadliwego 0.00, średniego 3.90, wyborowego 3.95; korzec jęczmienia rs. 0.00 korzec owsa rs. 3.15

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 25-go listopada.

Marki niemieckie 46.12 1/2, za 100 Guldeny austriackie 00.00 „ „ Franki 00.00 „ „ Funt sterling 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 25-go listopada.

Ruble 128.50 płacono.

BERLIN dnia 25-go listopada.

Ruble na dostawę 217 25.

OKOWITA. W Warszawie d. 26-go listopada. Akcyza 10 k. od 0) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.29 w 78°—8.81; po potrąceniu hurtowa w 100° 11.07 w 78°—8.63.

OGŁOSZENIA.

Potrzeba kilku CHŁOPCÓW

w wieku lat 13 — 15 jako praktykantów do zakładającego się gospodarstwa ogrodniczego-handlowego Wp. Wł. Kuźnickiego w Walsnowie w powiecie radomskim pod administracyą Ignacego Szumańskiego. Ogród znajduje się pod kierunkiem wykształconego ogrodnika p. Żmijewskiego. Oprócz całodziennego utrzymywania praktykanci dostaną ubiory robocze, a po roku w miarę zasług mogą otrzymać płacę miesięczną. Chodzi o wykształcenie zdolnych wykonawców w zakresie melioracyi ogrodniczo-rolnych. Reflektanci o pracę umiejętności czytania, poprawnego pisanie i rachunków, winni odznaczać się zdrowiem i zamiłowaniem. Bliższe informacje na miejscu i w Redakcyi.

314—2

Mało który z naszych miłośników przyrody wie o donieckowej uprawie drzew i krzewów owocowych. Ponieważ ten dział kultury pragnę rozwijać, przeto podaję do wiadomości, iż posiadam w sklepie **dobór drzew figowych z owocami**, które w mieszkaniu dojrzeć mogą na czas Wielkiejnocy. Egzemplar po 50 kop. i wyżej. W razie powodzenia, wypuszcze do bory wiśni, czereśni karlowych, winną łozę, porzeczki, agresty, owoce, jak śliwki. Zamówienia na te drzewka po 50 kop. sztuka, przyjmuje sklep mój z dostawą na 20-go Maja 1897 roku

F. GACZEŃSKI,
właściciel zakładu ogrodniczego
w Radomiu. 279—30

**CHRYZANTEMY JAPOŃSKIE
PIERWIOSNKI CHIŃSKIE
GOŹDZIKI HOLENDERSKIE**
rośliny kwitnące i przygotowane do kwitnienia w Grudniu, Styczniu i Marcu, od 20 kop. doniczka w Sklepie
283-30 **GACZEŃSKIEGO**

Z powodu interesów rodzinnych do odstąpienia zaraz sklep spożywczy chrześcijański w mieście powiatowym Ilży. 379—1

Zaginęła książeczka lokacyjna Kasy Przemysłowców radomskich wydana na imię Franciszki Defińskiej za № 1284, oraz chustka z 15 rublami. Znalazca ra- czy książeczkę i zgubę oddać do biura Kasy Przemysłowców. 385—1



Zakład Zegarmistrzowski

K. KOSIŃSKIEGO

№ 108 ulica Lubelska

365—4

dom W-iej Mendykowskiej.

Poleca wyroby w zakres zegarmistrzostwa wchodzące po możliwie niskich cenach, oraz przyjmuje wszelkie reperacje z poleceniem.

ZŁOTY MEDAL!

KURACYJNY!

KURACYJNY!

ZŁOTY MEDAL!

362—6 **Nagrodzony Złotym Medalem**
na Wystawie Hygienicznej

KURACYJNY PORTER DROZDOWSKI

Poleca **HANDEL**
ST. WIERZBICKIEGO
w **RADOMIU.**

ZŁOTY MEDAL!

KURACYJNY!

KURACYJNY!

ZŁOTY MEDAL!

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostałone przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwszą po upływie 3, drugie zaś 4 miesiące od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 33002—2

№ fr.	Datamies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysył. jacy	Od- biorca	Rodzaj to- waru	Il. szt.	Waga P. F
1896 roku								
11420	24/9	26/9	Ostrowiec		Rozmanty	butelki	1	6 10
4585	16/9	20/9	Warszawa		Kamień	szuwaks	2	4 —
15951	20/9	23/9	Kielec		Borenszt.	wino	1	2 30
4191	20/8	23/8	Warszawa		Rekt. War.	worki	1	1 9
27542	11/8	15/8	Łódź		Szapszow.	cykorya	1	8 20
9605	14/8	15/8	Kielec		Świecki	blankiety	1	1 12
4000	7/8	11/8	Warszawa		Niemiec	ocet	1	8 —
3806	20/7	23/7	"		Zaborski	częś.masz.	1	4 35
373	12/8	17/8	"		Rozental	machorka	2	4 10
3967	22/8	27/8	Sosnowice		Otman	indygo	1	1 20
3833	11/8	14/8	Łódź		Kulman.	farba	1	4 14
413	14/9	19/9	Warszawa		Kamień	papier	1	4 15
749	5/9	12/9	Sobolew		Popowski	smar	10	8 —
4322	17/9	21/9	Warszawa		Przerow.	lampy	1	9 —
4222	11/9	13/9	"		Zommer	plótno	1	3 —
18344	27/8	29/8	"		Ditrich	łokciowy	1	11 —
12221	16/7	18/7	Radom		Nejdling.	maszynna	1	2 10
3414	9/7	14/7	Warszawa		Korman	ocet	1	3 7
76450	19/7	23/7	Łódź		Moczek	częś.masz.	1	3 —
3395	9/9	13/9	Warszawa		Ratyński	herbata	1	1 5
422	3/8	4/8	"		Karłowicz	rzec. dom.	1	1 2
12491	14/7	17/7	"		Niemiec	ocet	2	4 —
2911	31/6	8/7	Brześć		Łukin	gily	2	4 —
2927	3/7	9/7	"		"	"	7	4 20
12491	14/7	17/7	Warszawa		Niemiec	ocet	2	4 —

NOWA KSIĘGARNIA
(CHRZĘŚCIAŃSKA)

Al. B.-Durlach

naprzeciw kościoła po-Bernardyńskiego

poleca następujące

Kalendarze na rok 1897.

"Wiek", "Ungra", "Polski", "Koleśa", "Powszechny", "Ognisko domowe", "Przyjaciół ludowy", "Ziemianin" dla wsi i miast.

Ścienne: do zdzierania: terminowy, bankowy i wiele innych.

Kieszonkowe: "Notatnik dla wszystkich", "Memorandum", "Dziennik Pamięciowy".

Humorystyczne: "Figa", "Tajemnice Warszawy", "Flirt", "Kukuryku", "Bak", "Facet", "Tramway", "Fin de Siecle", "Warszawianka", "Hulaj dusza", "Albumowy kalendarz polski satyryczny".

317—3

Nauczycielki

stałe, przychodnie, cudzoziemki na go dziny, nauczycielki muzyki, bony, osoby do zarządu, sklepowe i gospodynie po siada do umieszczenia biura nauczyciel skie w Radomiu M. Sienk, ul. Lubel- ska, dom W-ych Chodnikiewicz. 387—3

Ludwik Jasiński

gimnastyk i masażysta powrócił z Buska, mieszka: Rynek róg Żytniej i Starokrakowskiej. Tamże sala do ćwiczeń gimnastycznych i fechtunku. W godzinach oddzielnych przyjmuje na masaż. 330—4

Na Wystawie Hygienicznej z r. 1896 nagrodzone **MEDALEM ZŁOTYM**

WYŚMIENIE

MYDŁO TATRZAŃSKIE

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ

WARSZAWSKIEGO LABORATORIUM CHEMICZNEGO

z zapachami

Fiołka, Konwalii, Buk, Tatra i Róży.

Cena kawałka 15 k., najwyższy gatunek 25 k. i 45 k.

Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumeryach.

KSIĘGARNIA
Adolfa Zucker
w **RADOMIU**

przyjmuje przedpłatę na wszelkie gazety i pisma peryodyczne, z ekspedycją takowych wprost z redakcyi do wszystkich stacyi pocztowych. Zaopatrzona jest zawsze we wszelkie książki szkolne i nowości wydawnicze w każdej gałęzi wiedzy. Obstalunki w zakres księgar- stwa wchodzące z możliwym pośpie- chem załatwia, a jako najstarsza firma księgarska w Radomiu, bo istniejąca już lat 30, w połączeniu z usilną pracą ku ogólnemu zadowoleniu, daje najlepszą rekojmie, że godnie odpowiada swemu powołaniu, pozyskane zaś raz zaufanie będzie się starała i nadal utrzymywać; go- towa jest także dostarczać dalszych cią- gów pism i dzieł wszystkim łaskawym prenumeratorom, po zwiniętej niedawno księgarni p. Jakubowskiego. 162—3

ZAKŁAD
GALWANICZNO-BRONZOWNICZY
J. KAPUŚCIŃSKI

J. GRODZKI

w Radomiu, ul. Lubelska, Hotel Polski.

Złoci spręcalnie (na żądanie w ogniu), odnawia naczynia kościelne: Relikwia- rze, Krzyże, Kielichy i t. p. Odnawia nakrycia stołowe: srebra, platery, oraz biżuterie. Odnawia, nikluje i reperuje lampy i żyrandole. Poleca oksydowa- nie, bronz powozowy. Obstalunki przy- muje pocztą i listownie. 370—1

№ 4711.

4711.

FIOŁEK

R E N S K I

Najdelikatniejsze perfumy fiołkowe.

Zapach czysty fiołkowego kwiatu, silny i trwały.

Flakon rs. 4, 2.75, 2.25 i 1.25 k.

4711.

Ferd. Mühlens

Glockengasse № 4711, Köln a./Rhein

Do nabycia w Składzie Aptecznym **Feliksa CIESZKOWSKIEGO** w Radomiu.

341—37



KALOSZE

Rossyjsko-Amerykańskiego
TOWARZYSTWA

Wyrobow Gumowych w Petersburgu.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na stempel na podeszwach:

Herb Państwa i Trójkąt Czerwony z rokiem założenia „1860.”

CERATY, OBRUSY i CHODNIKI.

OBUIE PETERSBURGSKIE

Męskie, Damskie i Dziecinne.

CH. LURIE i SZ. GURJAN

w Warszawie, Rymarska № 12, dom B-ci Lesser. — Telefonu № 967.

1860

T.P.A.P.M.

C. ПЕТЕРБУРГЪ.

Marka fabryczna.

5129—4

„KURIER CODZIENNY”

zaznajamia swoich Czytelników z najważniejszymi wypadkami chwili, nietylko drukowaniem słowem, ale i zobrazowaniem jej w rycinach. Jest względnie do obfitości materiału **najtańszem pismem warszawskiem.**

„KURIER CODZIENNY”, zaprosiwszy do współpracownictwa najwybitniejsze siły literackie i dziennikarskie, dostarcza swym czytelnikom miejscowym i prowincjonalnym świeżej i zajmującej lektury. Pomieszcza jak i dawniej ulubione przez czytelników **kroniki Bolesława Prusa.**

„KURIER CODZIENNY” ogłosił konkurs z nagrodą rs. 1000 za najlepszą powieść.

Powieści uznane przez Sąd Konkursowy za najlepsze, drukowane będą w odcinku. Wyborowe powieści obcych autorów w formie książkowym.

Warunki prenumeraty „KURIERA CODZIENNEGO”: w Warszawie: miesięcznie k. 50, kwartalnie Rs. 1 k. 50, półrocznie Rs. 3, rocznie Rs. 6. Na prowincyi: miesięcznie kop. 75, kwartalnie Rs. 2 k. 25, półrocznie Rs. 4 k. 50, rocznie Rs. 9.

Wobec wzrastającej popytności, niewątpliwa korzyść z ogłoszeń w „Kurjerze”. Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 17.

Telefonu Nr. 413. Agentura Łódzka: Piotrkowska Nr. 46 w Łodzi.

Redaktor: Stanisław Libicki.

Wydawcy: Gebethner i Wolff.

6206—3

Wyroby z masy korkowej

LINOLEUM

bardzo praktyczny, tani, trwały i higieniczny materiał do pokrycia podłóg, schodów i t. p.

Chodniki różnej szerokości. Dywany różnych wielkości, pod stoły, biurka, przed łóżka, umywalnie i t. p. sprowadził i poleca

ADAM CYBULSKI

Radom, Lubelska 113.

316—1

DESODORATOR

Aparat niklowy z przyborami do oczyszczania niezdrowego powietrza. Komplet kosztuje rs. 2. Dostać można w Warszawie, ul. Erywańska 18, 2-e piętro, mieszkania 3.

313—10

NOWA KSIĘGARNIA

(CHRZEŚCIAŃSKA)

AL. BADEN-DURLACH

w Radomiu, naprzeciw kościoła po-Bernardyńskiego w domu W-jej P. Heleny Wróblewskiej.

poleca:

Wielki wybór książek do nabożeństwa. Wielki wybór książek treści religijnej, obrazów świętych, krzyżyków, różańców, metalików i t. d.

Wielki wybór dzieł treści naukowej i literatury pięknej. Skład nut na fortepian, oraz inne instrumenty.

Książki szkolne.

Wielki skład papieru i materiałów piśmiennych dla urzędów, szkół, zakładów przemysłowych i osób prywatnych.

Nowości książek i nut wcześniej od innych księgarni. Prenumerata na „Gazetę Radomską,” i na wszystkie

pisma polskie, ruskie i zagraniczne, oraz na wydawnictwa zeszytowe po cenach redakcyjnych.

NOWA KSIĘGARNIA (chrześcijańska) pragnąc służyć ogółowi uczciwie i rzetelnie poleca się względem i pamięci Szanownej Publiczności miasta Radomia i Okolicy.

Z uszanowaniem

ALEKSANDER BADEN-DURLACH.

372—5

FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA

O. R. HEMPEL

egzystująca od lat 12-tu na Starem Mieście w Radomiu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność m. Radomia i jego okolic, że dla udogodnienia Sz. Publiczności, otworzyłem filię w domu W-go Mierzyńskiego (dawniej zakład fotograficzny W-go J. Grodzickiego), celem przyjmowania obstatunków do farbowania, prania i czyszczenia garderoby damskiej i męskiej bez prucia takowej. Zamówienia wykonuję w krótkim czasie i po cenach nader niskich.

Z uszanowaniem

O. R. HEMPEL.

375—1

Redaktor i Wydawca Antoni Mrozowski.

Доволено Цензурою г. Радомъ 15 Ноябрь 1896 г.

Ubezpieczenia ogniowe.

NAJWYŻEJ zatwierdzone w 1858 r.

ST.-PETERSBURSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN

Zarząd w St.-Petersburgu, Newski Prospekt 5.

Kapitał zakładowy oraz rezerwy przeszło
Rs. 12,000,000.

GENERALNA REPREZENTACJA

na Królestwo Polskie

w Warszawie, Czysta Nr. 8.

TOWARZYSTWO zawiera na dogodnych warunkach:

ubezpieczenia od ognia—nieruchomości i ruchomości wszelkiego rodzaju;

ubezpieczenia na życie—pośmiertne, posagowe i renty w najrozmaitszych kombinacjach, z udziałem i bez udziału w zyskach;

ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków — pojedynczych osób i zbiorowe (robotników fabrycznych);

ubezpieczenia transportów — lądowych i wodnych.

Bliższych informacji udziela powyżej wskazana Generalna Reprezentacja oraz Agenci, znajdujący się we wszystkich miastach.

390—3

Agent na Radom i gub. Radomską Aleksander Baden-Durlach, ul. Lubelska, dom W-nej Heleny Wróblewskiej, naprzeciw kościoła po-Bernardyńskiego.

Ubezpieczenia życiowe.

KANCELARYA OBROŃCZA ADWOKATÓW PRZYSIĘGLYCH

T. Wędrychowskiego i W. Kobylińskiego

ul. Lubelska, dom p. Nowakowskiego.

Sprawy cywilne, karne i administracyjne. Porady prawne.

Redakcja wszelkich podań.

363—1

NOWA PRACOWNIA GORSETÓW

świeżo otwarta

w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej, w domu Pani Mendykowskiej poleca wyroby swoje względem Szanownych Pań.

388—1

Francuzka

dyplomowana, z muzyką wyższą poszukuje lekcji. Biuro nauczycielskie M. Szenk, Lubelska.

389—1

Ogłoszenie.

Sprzedż butelek do: wina, wódek i piwa ze szkła białego, oraz wszelkich gatunków cylindrów do lamp rozpoczęła Huta szklana „SOKÓŁ” gubernia warszawska, powiat grójecki, poczta i telegraf: Nowe - Miasto nad Pilicą, Skład w WARSZAWIE Ogrodowa 10.

315—2

Fortepian

używany w dobrym stanie jest do sprzedania w Częstocicach pod Ostrowcem.

374—1

W Drukarni i Litografii J. Grodzickiego w Radomiu.